GŁOS NARODU

NR. 89. — ROK XXV. | KRAKÓW, NIEDZIELA DNIA 15. KWIETNIA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMINISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.

TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23993, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“. 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Szkoły wołyńskie

Od szeregu miesięcy odbywa się wśród Rusinów galicyjskich intensywna zbiórka funduszów na zakładanie szkół ruskich w zachodniej części Wołynia, okupowanej przez Austro-Węgry. Szpalty głównego dziennika ruskiego „Diła“ przynoszą codziennie nową imponującą listę ofiar. Potworzyły się umyślne organizacye, które za pomocą misternie skombinowanych systemów docierają wszędzie, skąd można jakikolwiek grosz wydobyć: każdy ofiarodawca poza złożeniem własnego datku wzywa publicznie pięciu najbliższych znajomych i przyjaciół, aby wstąpili w jego ślady, a ci odwołują się z kolei do innych, wskutek czego kręgi biorących udział w tej składce narodowej, rozszerzają się z każdym dniem. Akcya ma te same znamiona entuzyazmu, jakie miała niegdyś nasza zbiórka na dar grunwaldzki. Rusini galicyjscy, którym wojna błysnęła również perspektywą korzystnych zmian, i którym zamajaczyło także pożenie widmo częściowego zjednoczenia, pragną zamanifestować swą jedność z oswobodzonymi braćmi z Wołynia, niosąc im najkonieczniejszy, drogocenny dar: szkołę ojczystą. Mimo szczupłych środków, jakimi może rozporządzać to ubogie i przeważnie chłopskie społeczeństwo, ofiarny entuzyazm przyniósł już wcale pokaźne owoce. Jak niedawno doniósł komunikat ruskiego „Biura pomocy kulturalnej“, założono do końca lutego b. r. w okręgu włodzimierskim i kowelskim na Wołyniu ze składek zebranych w Galicyi 38 szkół, w których naucza 45 nauczycieli, a wychowuje się 2164 dzieci.

Na usiłowania te możemy patrzeć tylko z żywą sympatyą. Podstawę jej tworzy już zasadniczy wzgląd, iż sami aż dotąd gnębieni, sami pozbawieni na przeważnym obszarze ojczyzny prawa oświaty narodowej dla naszego ludu i o prawa te, jako o elementarną konieczność, walczący wśród Neronowych prześladowań, nie możemy bez znieprawiania własnej duszy stosować innej miary do drugich. Wszak podobnie, jak Rusini na oswobodzony Wołyń i my szliśmy wąskim szlakiem ofiary prywatnej na zachodnie rubieże Polski, nie zawsze ze szkołą coprawda, bo na nią niema czasem miejsca w Europie, ale z elementarzem, który nieraz pod ziemią spełniał swą misyę zachowawczą i budzicielską. Nie możemy również obniżać zawiązków ruchu ruskiego na Wołyniu lichym wykrętem, że to robota „importowana z zewnątrz“, gdyż taka sama metoda działania spotykała się z przewiskiem „wielkopolskiej agitacyi“ u nas na Śląsku lub na protestanckiem Mazowszu, gdzie miejscowa ludność polska, pogrążona w absolutnym letargu narodowym, mogła być tylko przez wpływy z zewnątrz targnięta do życia.

Lecz nietylko zasadnicze, ale i egoistyczne względy każą nam witać z przyjaznem uczuciem pierwsze iskry świadomości wśród ludu ruskiego na Wołyniu. Wraz z gorącym oddechem wojny światowej od wschodu i zachodu wionął wiosenny wiatr ostatecznego już być może tryumfu zasady narodowości nad zmurszałym porządkiem starej Europy, w której żywe narody przykrawywała bezduszna „racya stanu“, jak sztuki sukna. W miejsce przeżytych kształtów i pojęć, które o całe wieki, aż do naszych czasów przedłużyły epokę średniowiecza, w miejsce anachronizmu „prawa historycznego“, wyrosłego jakże często z prostego prawa pięści, krok za krokiem zdobywa sobie grunt zasada, przysądzająca każdemu zdolnemu do życia narodowi prawo: tworzyć jednostkę samorządną w gronie ludów. Zwycięstwo jej chwytamy już na gorącym uczynku. To Flandrya — uznana przez rząd niemiecki wbrew popękanym szwom historyi za integralną całość. To Polska, rodząca się w akcie 5. Listopada i naprzekór duchom Suworowów i Paskiewiczów pozdrowiona przez naród rosyjski. To głos rewolucyjnego ministra, który ku zdumieniu świata po raz pierwszy mówi o „właściwej rosyjskiej ojczyźnie“, sprowadzonej do etnograficznych granic. To cały szereg deklaracyj jednej i drugiej strony walczącej, że równouprawnienie narodów musi być punktem wyjścia do uporządkowania Europy. Wznosząca się coraz wyżej na nieboskłonie historyi zasada narodowości jest naturalnym naszym sprzymierzeńcem. Nikt więcej nie może oczekiwać od niej, niż Polska, najżywotniejszy z poćwiartowanych a pragnących żyć organizmów, największa z ofiar podeptania prawa narodów. Zaprzeczenie zasady narodowości byłoby naszą śmiercią. Afirmacya jej jest naszem wskrzeszeniem. To też gdziekolwiek w świecie dokonywa się jej zwycięstwo, choćby to było słabe tylko drgnienie samowiedzy narodowej, jak na wyzwolonej Rusi, tam „nostra res agitur“, tam dzieje się to i w naszym interesie.

Nietylko jednak ten pośredni motyw każe nam z sympatyą witać pracę Rusinów na okupowanym skrawku ziemi wołyńskiej. Z rozwojem lub nierozwinięciem się samopoczucia narodowego w ludzie ruskim wiąże się dla nas dziejowego znaczenia problem: czy Polska przyszłych pokoleń sąsiadować będzie o miedzę z równym sobie liczebnie narodem ruskim, który zdoła rozwinąć pierwiastki swej odrębności, czy też ze stumilionową masą rosyjską, która wchłonąwszy w siebie nieczynny „materyał etniczny“ ruski, podpełzłaby aż pod próg naszych odwiecznych siedzib. Kto nie oddaje się złudzeniom, ten musi uznać, że na wschód od Bugu istnieją tylko te dwie możliwości: Ruś narodowo uświadomiona lub Ruś bierna, skazana na to, aby prędzej lub później stać się mizagą rosyjskiego ciała. W tragedyi naszego stosunku do Rosyi trzeba poczytać za szczęście, że z najodździeżą tym nie sąsiadowaliśmy bezpośrednio jako z narodem, żeśmy mieli do wytrzymania napór jedynie państwa, nie żywiołu. Przysunięcie się po trupie Rusi do naszych granic plemiennych tej potwornie wielkiej, pięciokrotnie od nas liczniejszej masy, zawisłoby nad przyszłością Polski jako wiekuista groza. Bezpośredni dotyk rdzennie rosyjskich stu milionów, ukapanych choćby w stu wolnościowych przewrotach, nie może być bowiem nigdy zbyt bezpiecznym dla narodu nielicznego stosunkowo, jak nasz.

Ziemie ruskie, na których w ciągu półtysiącletniego władania wykazaliśmy zupełną niezdolność do tępienia i wchłaniania innych ludów, są w większości swej — jak były przed wiekami — surowym materyałem o nieznanem wciąż przeznaczeniu. W interesie naszym leży, aby ręka historyi ulepiła z nich wał między nami a Moskwą. Tę wielką pracę próbują rozpocząć pierwsze szkółki na Wołyniu. Oby powstało ich tyle, ile naszych własnych pragniemy widzieć nad Wisłą i Wartą!

A. Ch.

Neutralizacya Palestyny?

W związku z ostatniemi wydarzeniami na terenie wojennym w Azyi mniejszej wyłoniła się ponownie kwestya Syryi i Palestyny, tak aktualna przez cały czas wojny, zwłaszcza w prasie czwórporozumienia. Wybitni politycy po tamtej stronie ustawicznie roztrząsali kwestyę, co ma stać się z Palestyną po ukończeniu wojny — oczywiście po ukończeniu takiem, jakiego oczekiwali, t. j. po wyjściu Ziemi Świętej z pod władztwa Turcyi. Stawiano dwie alternatywy: albo Palestyna przypadnie jednemu z państw walczących, albo też będzie zneutralizowaną i umiędzynarodowioną. Prasa entente'y utrzymywała przez dłuższy czas, że Syrya winna przypaść Francyi, jako jej sfera interesów, zaś skrawek Palestyny wraz z półwyspem Synai ma dostać się Anglii, jako „przyczółek mostowy“ Egiptu.

Tymczasem w Anglii objawiły się wpływy żydowskie, w szczególności syonistyczne pod których naciskiem zaczęto sprawę palestyńską obserwować ze zgoła innej strony. Prasa zaczęła pomieszczać artykuły syonistów, dowodzące, że z Palestyny trzeba utworzyć, pod protektoratem angielskim, autonomiczne państwo żydowskie, „republikę żydowską“, i skolonizować ją osadnikami żydowskimi. Odbyły się w tej sprawie liczne kongresy i zgromadzenia publiczne, w których uczestniczyli wybitni politycy, jak sir E. Grey i lord Cromer, a nawet potworzyły się specyalne komitety angielskie, aby propagować ową kolonizacyę Palestyny żydami.

Wychodzono przy tem z założenia, że interesy Anglii na wybrzeżach Morza Śródziemnego zyskają na takiem ukształtowaniu stosunków, gdy Palestynę wezmą w posiadanie żydzi, zobowiązani niejako do wdzięczności względem Anglii i od jej protektoratu w każdym razie zawiśli. Szedł tu może równolegle i prąd drugi: cicha nadzieja, że wraz z kolonizacyą Palestyny odejdzie z Anglii nieco napływowego elementu żydowskiego, który mimo znanej tolerancyi brytyjskiej nieraz staje się powodem drażliwych dyskusyj. Nie zbrakło też elementu niejako romantycznego: wyrażał się on w myśli zwrócenia Palestyny żywiołowi dawniej tubylczemu, w tem oświetleniu walka przeciw Turcyi nabierała nieco sentymentalizmu dawnych krucyat... Bardziej pozytywnie ujmowała rzecz w każdym razie prasa rosyjska, wyrażając nadzieję, że żydzi, uzyskawszy Palestynę, odpłyną tam z Rosyi.

Obecnie wynurza się trzecie rozwiązanie kwestyi palestyńskiej, zawsze pod kątem widzenia czwórporozumienia. Jest niem neutralizacya Ziemi Św. pod protektoratem Stanów Zjednoczonych. Szczególnie w Anglii szerzy się ta myśl silnie i prawie wypiera dawny projekt wcielenia Palestyny, przez protektorat, do imperyum kolonialnego Wielkiej Brytanii. Niedawno wypowiedział się w tym duchu członek Izby gmin p. Wedgewood. Korespondent „New York Evening Sun“, znany pisarz polityczny Norman Hapgood jest również zdania, że ten sposób rozwiązania problemu palestyńskiego zyskuje w Anglii coraz liczniejszych zwolenników.

Przyczyny nie są na razie dostatecznie wyjaśnione. Zdawałoby się, że powiększenie imperyum brytyjskiego przemawia najsilniej do umysłów politycznych Anglii, w tej wojnie zwłaszcza, która tak zacieśniła węzły między koloniami, a krajem macierzystym. Zdaje się wszakże, jak utrzymuje p. Hapgood, że w Londynie nie bardzo wierzą w możność porozumienia z Francyą w sprawie podziału Syryi i Palestyny, a zarazem niektóre koła mają jeszcze nadzieję że po wojnie uda się nawiązać z Turcyą przyjazne stosunki, którym zaszkodziłby niewątpliwie wyrwanie jej tak znacznego obszaru ziem i przewłaszczenia go w tej czy w owej formie na Anglię. Przypuszcza się, że zneutralizowanie Palestyny i to pod opieką mocarstwa pozaeuropejskiego byłoby dla Turcyi łatwiejszem do zniesienia i — zapomnienia. Wystarczałoby zaś zupełnie do ochrony interesów angielskich na wybrzeżach morza Śródziemnego, o co przedewszystkiem idzie.

Z drugiej strony przypuszczają niektóre dzienniki, że myśl protektoratu Stanów Zjednoczonych nad Ziemią Świętą mogłaby stanowić dla Ameryki jeden z „moralnych celów wojny“ i mogłaby przemówić do wyobraźni tego religijnego w każdym razie kraju. Walki w Palestynie i zbliżanie się wojsk angielskich pod mury Jerozolimy wysunęły te kwestyę na nowo i sprawiły, że stała się przedmiotem dyskusyi, mimo, że, wobec trwającej ciągle wojny i zmienności jej losów, polityczne aktualną nie jest i kto wie, kiedy nią by się stać mogła.

Czem ma być przyszła Polska?

W nowozałożonym dzienniku warszawskim „Głos“ pojawił się artykuł dyskusyjny znanego pisarza politycznego i socyologa Ludwika Kulczyckiego p. t. „Jakiej nam trzeba konstytucyi“, ciekawy głównie przez to, że autor, długoletni działacz socyalistyczny, wypowiada się przeciw idei republikańskiej w Polsce, a za wprowadzeniem monarchii. Poglądy swe wyłuszcza p. Kulczycki w następujący sposób:

„Ogromna większość naszego ogółu czuje instynktownie potrzebę zaprowadzenia u nas monarchii konstytucyjnej. Nie wiele znajdzie się grup, a nawet jednostek, które zechcą twierdzić, że należałoby u nas ogłosić republikę. Ci nieliczni republikanie będą to albo skrajnie po doktrynersku nastrojeni socyaliści, którzy niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli, albo też radykali o barwie bliżej nieokreślonej, którzy z góry przeciwni są każdej władzy i którzy w monarchii nawet konstytucyjnej widzą symbol „niewoli“. Doświadczenie poucza nas, że, za wyjątkiem Szwajcaryi, państwami najbardziej plutokratycznemi, w których kapitał panuje najbezwzględniej — są dwie duże republiki: Francya i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. W państwach tych klasy posiadające są najbardziej skonsolidowane i jednolite, wywierają też wpływ najsilniejszy. Nie ulega wątpliwości, że Królestwo, gdyby miało ustrój republikański, byłoby więcej zbliżone do Francyi i Stanów Zjednoczonych, pod względem politycznym, oczywiście, niż do Szwajcaryi, której cały rozwój historyczny odbywał się w warunkach wyjątkowych“.

Następnie p. Kulczycki tłomaczy zalety ustroju monarchicznego:

„Monarchia daje nagół więcej gwarancyi bezpieczeństwa dla państwa na zewnątrz od republiki. Panujący, należący do jakiejś starej dynastyi historycznej, posiada tradycye, stosunki i wpływy osobiste, których żaden prezydent mieć nie może i nie ma. Nawet w monarchiach konstytucyjnych, posiadających rządy parlamentarne, w których, zdawałoby się, dla panującego niema miejsca dla roli czynnej i osobistej — trafiają się królowie, odgrywający, przynajmniej w polityce zagranicznej, rolę pierwszorzędną. Że tak jest istotnie, widzimy na przykładzie Edwarda VII, ojca obecnie panującego króla angielskiego. Nowe państwo polskie potrzebować będzie króla ustosunkowanego, czujnego i polityki zagranicznej ogłędnej, opartej na sojuszach i dobrych informacyach. Tylko król spełnić może dobrze zadanie głowy państwa w Polsce. Monarcha konstytucyjny dziedziczny nagół silniej zżywa się z państwem, lepiej dba o nie i mniej je wyzyskuje od czasowego prezydenta, który, zazwyczaj, dorwawszy się na lat kilka do władzy — wyzyskuje ją na korzyść swej rodziny“.

Tak postawiwszy sprawę, p. Kulczycki zastanawia się z kolei nad pytaniem, w jaki sposób miałby monarcha polski wykonywać swą władzę: czy przez ministrów dobieranych z pośród większości parlamentarnej i od zaufania tej większości zależnych, czy też przez ministrów mianowanych dowolnie i odpowiedzialnych przed królem? P. Kulczycki przychyla się i tu raczej do koncepcyi konserwatywnej.

„Sądzę — powiada — że przynajmniej w początkach naszego życia państwowego korzystniejszemi byłyby dla nas rządy konstytucyjne, ale nie parlamentarne, rządy zależne od monarchy. Wszak i w Anglii rządy parlamentarne powstały nie odrazu i dziś nawet pisana konstytucya angielska ich nie zna. Dopiero obyczaj wytworzył w Anglii z biegiem czasu solidarny gabinet i rządy parlamentarne większości. W Niemczech, w Prusach, w Austryi, istnieją rządy konstytucyjne, ale nie parlamentarne. Rządy takie mają swoje wady, naturalnie, ale mają też i zalety. Cechą ich ujemną jest to, że czasami znajdują się w konflikcie z większością ciał prawodawczych i narodu. Dodatnią — że działalność ich jest silniejsza, że mogą one nieraz wprowadzić w życie rzeczy potrzebne, chociaż niepopularne, czego zrobić nie mogą rządy parlamentarne“.

Warto przypomnieć, że u nas już przed 126 laty konstytucya 3 maja wprowadziła była odpowiedzialność ministrów przed sejmem. Ojcowie nasi, nawet w chwili reorganizowania państwa na zasadach monarchicznych, nie mogli sobie wyobrazić, aby rząd mógł dobrze spełniać swoje zadanie nie posiadając zaufania narodu.

Polityczna dojrzałość.

W obszernym artykule, poświęconym stanowisku społeczeństwa polskiego wobec aktu z 5 listopada, „Kölnische Zeitung“ nazwała Polaków „narodem pełnym temperamentu, ale politycznie niedojrzałym“. Wartość tego określenia rozbiera „Rok Polski“ w następujących trafnych i słusznych uwagach:

Pierwsza część określenia mówi nie wiele, bo ostatecznie niewiadomo dokładnie, co autor rozumie przez temperament w znaczeniu politycznem. Natomiast błędnym jest sąd, odmawiający nam politycznej dojrzałości. Za takim sądem idą bardzo dalekie wnioski praktyczne. Naród niedojrzały politycznie nie może sam się rządzić, nie można mu dać pełnej władzy do rąk, bo jej nadużyje. Trzeba nim rządzić, a w najlepszym razie pod troskliwym dozorem wychowywać stopniowo i przygotowywać do przyszłego samodzielnego życia.

Spór o te rzeczy jest trudny, gdyż nie ma ustalonych zasad, na podstawie których osądza się dojrzałość narodów. W każdym razie dążenie do uzyskania własnego rządu nie jest dowodem politycznej niedojrzałości — a ten jeden tylko pozytywny moment przytacza wspomniany artykuł na poparcie swoich wywodów. Znajomość dziejów powinna w każdym razie nauczyć ostrożnego operowania zarzutem niedojrzałości politycznej. Wiele narodów odsądzano od niej, odmawiano jej w wewnętrznych stosunkach wszystkim niemal warstwom społecznym, a mimo to utrzymały się przy życiu i rozwinęły rzekomo niedojrzałe narody, nabyły kultury politycznej warstwy, odsuwane długo od władzy. Historya nie zna jakiejś nielicznej grupy przodujących narodów, w porównaniu z którymi wszystkie inne byłyby pozbawione zdolności do samodzielnego rozwoju swych sił państwowych i społecznych.

Ponadto obracamy się tu w błędnem kole. Odmawia się jakiemuś narodowi prawa do pełnego natychmiastowego życia państwowego dlatego, że ten naród jest politycznie niedojrzały. Choćby jednak tak było, to ten naród tylko przez własne życie państwowe może zdobyć potrzebną dla siebie dojrzałość. A źaś rozciągnięcie kurateli nad narodem, który naprawdę chce stworzyć całe własne życie, nie jest najlepszą metodą dla rozwinięcia prawidłowych stosunków między narodami. W tej dziedzinie można się czegoś nauczyć tylko przez własne doświadczenie. Choćby się na ziemi jakiegoś narodu wprawiło w ruch najsprawniejszą obcą machinę państwową, to ów naród ani nie nabierze do niej zapału, ani też nie dojrzeje dla własnego życia w przyszłości. Prawda, że naród, który odwykł od własnego życia państwowego, puszczony samopas, może popełniać błędy. Ale te błędy wyjść mu mogą na dobre, gdyż może z nich cenne nauki uzyskać dla siebie. A zresztą czy jest jaki naród, który błędów nie popełniał i nie popełnia? Zdaje się, że i najdojrzalsze narody nie są wolne od wielkich nawet błędów.

Gdy zaś z dziedziny teoretycznych rozważań zejdziemy na grunt dzisiejszej rzeczywistości, to zauważymy łatwo, że w dobie obecnej, gdy uzyskują własny byt państwowy narody pozbawione historycznych tradycyi i silnej państwowej organizacyi w przeszłości, mało rozwinięte pod względem społeczno-klasowym, ubogie w kulturę duchową i materyalną — w tej dobie trudno przypuścić, by nas specyalnie mógł dotknąć zarzut niedojrzałości politycznej. Zgodzić się możemy na to, że brak nam zupełnie wyrobienia politycznego, że brak nam tego, co możnaby nazwać techniką życia państwowego. Jest to brak zupełnie zrozumiały, który ustąpi z chwilą, gdy zmienią się warunki życia państwowego. Natomiast wiele jest dowodów na to, że zasługujemy na nazwę dojrzałego politycznie narodu. Można by je znaleźć w różnych epokach naszej niemal tysiącletniej przeszłości państwowej, w czasach odrodzenia politycznego z końcem XVIII. wieku, w próbach uzyskania niepodległości przez wiek XIX., w ciężkiej i wytrwałej pracy społecznej w ostatnich kilkudziesięciu latach, która zachowała nasz byt i spotęgowała poczucie odrębności narodowej.

Z rewolucyjnej Rosyi.

SOCYALIŚCI ROSYJSCY PRZECIW FRANCYI.

(h). Zagraniczny sekretaryat komitetu organizacyjnego socyalistów rosyjskich ogłosił do Czeidzego list otwarty podpisany przez P. Axelroda, Martowa i tow. W liście tym znajduje się ostrzeżenie przed francuskimi i angielskimi delegatami, których partye socyalistyczne tych krajów wysłały do Petersburga. Francuscy i angielscy socyaliści w swoich krajach nie uczynili nic, aby powstrzymać rządy obu państw od współdziałania przy ratowaniu caratu. Przeciwnie — usiłowano nawet dopomagać kontrrewolucyi. Delegaci Lafont, Moutet i Cochin przybywają do Petersburga jako oficyalni agenci rządu francuskiego, za zezwoleniem parlamentarnej komisyi. Mają oni podniecać nacyonalny szowinizm Rosyan. Delegaci ci swojego

czasu nie wystąpili zupełnie w obronie straconych we Francyi jedenastu ochotników rosyjskich. Również partya francuska nie uczyniła nic, kiedy w Marsylii wybuchła rewolta w korpusie ekspedycyjnym rosyjskim, wywołana przez carskich prowokatorów.

List otwarty wzywa robotników Petersburga i Moskwy, aby odrzucili wszelkie rady tych przedstawicieli imperyalistycznej dyplomacyi.

DYMISYE GENERAŁÓW ROSYJSKICH.

Rząd tymczasowy porządkuje stosunki wśród wyższych oficerów rosyjskich bardzo energicznie. Jak donosi „Daily News“ z Petersburga, rząd tymczasowy usunął dotychczas 112 generałów. W tych dniach został ogłoszony olbrzymi spis usuniętych wyższych oficerów.

Teraz dopiero ogłoszono urzędowo o śmierci gen. Kottena. Był on szefem „ochrany“ rosyjskiej. Zaraz po wybuchu rewolucyi umknął z Petersburga i ukrył się w Helsingforsie. Tam jednak odszukano go i zabito.

UWOLNIENIE JEŃCÓW Z PRUS WSCH.

Ze Sztokholmu donoszą urzędową drogą, że rząd prowizoryczny pozwolił na powrót jeńców cywilnych, których w czasie inwazyi w r. 1914 i 1915 Moskale z Prus Wschodnich zabrali. Przy pomocy rządu mają otrzymać prawo powrotu do ojczyzny. Osobna komisya zajmie się badaniem powodów, dla których jeńców tych i zakładników do Rosyi wywieziono.

ZMIANA USPOSOBIEŃ W ROSYI.

„Journal de Genewe“ donosi, że komitet robotniczy do swojej rezolucyi o celach wojny, uchwalił jeszcze dodatek następującej treści:

„Najlepszem miejscem, na którem Rosya, Niemcy i Austro-Węgry mogłyby wymienić swe oświadczenia, że nie chcą żadnych zdobyczy, ale pokoju bez aneksyi i odszkodowań wojennych, byłaby konferencya pokojowa“.

Charakterystycznem jest, iż w rezolucyi tej wyraźnie powiedziano, iż komitet robotniczy gotów jest zawrzeć z państwami centralnemi odrębny pokój. Tem się też tłomaczy obecny nastrój w Petersburgu, gdzie po ulicach kolportowawane są odezwy przeciw Anglii.

„Journal de Geneve“ podkreśla w zestawieniu z tym ustępem rezolucyi komitetu pogłoski, jakie krążą o rzekomym zjeździe socyalistów rosyjskich z niemieckimi w Sztokholmie, uważając możliwość tego zjazdu za bardzo prawdopodobną.

Nowe oryentacye wojenne.

Organ sfer niemieckich chrześcijańsko-socyalnych w Wiedniu „Piuskorrespondenz“, redagowany przez wybitnych polityków obozu niemieckiego, zamieścił w ostatnim numerze bardzo ciekawy artykuł, w którym nietylko poruszone są warunki pokojowe, jakie mogą być ze strony państw centralnych postawione Rosyi, ale nawet wskazane drogi, jakiemi do odrębnego pokoju dążyć należy.

Autor artykułu wskazuje na to, że zarówno polityka wojenna, jak i pokojowa obu stron wojujących, uległa już kilkakrotnie w czasie trwania wojny gruntownym zmianom. Państwa centralne stale dotychczas w swych oficyalnych oświadczeniach wskazywały na to, że dążą jedynie do zabezpieczenia swych granic przed niespodziewanymi atakami i chcą zabezpieczyć swym ludom trwały pokój. W nadziei, że Anglia i Francya odpowiednio ocenią tendencye pokojowe mocarstw centralnych, podnoszono zawsze z naciskiem, że nie szukają one nabytków terytoryalnych na zachodzie. Nadzieja ta jednak zawiodła. Pod wpływem Anglii, Francya coraz namiętniej występowała przeciw Niemcom, zaś Anglia pilnowała bardzo skrupulatnie, aby od czasu do czasu objawiające się osłabienie ducha wojennego w Rosyi, Włoszech lub Francyi podsycać coraz nowemi podnietami. Nie cofano się przytem przed polityczną intrygą, wymuszeniem ekonomicznem czy finansowem. W najkrytyczniejszym momencie złoto angielskie znajdowało zawsze nowych sojuszników.

Kiedy w Rosyi carat pod naciskiem wzrastającego ogólnego niezadowolenia zaczął się skłaniać ku pokojowi, znowu wystąpiła na widownię Anglia i wraz z rewolucyą stanu średniego obaliła władzę cara, w nadziei, że w tej rewolucyi znajdzie narzędzie powolne jej dyktaturze. Stało się jednak inaczej. Przewrót w Rosyi nastąpił, ale wraz z nim doszły do władzy elementy, które nie sprzyjały ani Anglii, ani wojnie. Powstała silna partya pokojowa lewicy, która zaczyna zyskiwać coraz większy wpływ.

Wypadki te zmieniły zupełnie sytuacyę, oraz przekształciły oryentacyę wojenną w państwach centralnych. Z poza rewolucyi rosyjskiej wyłania się coraz bardziej potrzeba odrębnego pokoju z Rosyą.

Rzeczą dyplomacyi państw centralnych — powiada wzmiankowany artykuł — będzie, aby popierać stanowisko pokojowo usposobionych partyi w Rosyi i usunąć z drogi wszelkie trudności, któreby przeszkadzały zawarciu odrębnego pokoju ku zadowoleniu obu stron. Nienawistna walka Anglii przeciw Niemcom i pomoc Francyi, udzielona tej polityce, ułatwiają znacznie pracę pokojową dyplomacyi mocarstw centralnych w stosunku do Rosyi. W obecnej chwili nie może już być celem mocarstw centralnych szukać odszkodowań terytoryalnych na wschodzie. Musimy zdobyć się na najdalej idące ustępstwa, aby podnieść powagę partyi pokojowych w Rosyi, i zabezpieczyć powodzenie idei odrębnego pokoju. Wierzymy, że rewolucyjne partye rosyjskie zgodzą się na pokój na następujących warunkach: ściśle rosyjskie terytorya mają pozostać nienaruszone, Polska ma otrzymać niezależność i zupełną wolność, Rosya ma opróżnić wschodnią Galicyę i Bukowinę, mocarstwa centralne otrzymają wolną rękę na Bałkanie. W razie przyjęcia takich warunków jest zupełnie naturalnem, że wtedy państwa centralne będą musiały poszukać sobie odszkodowań na zachodzie.

Cała siła musi się wtedy zwrócić przeciw Anglii, bo Francya i Włochy pójdą może za przykładem Rosyi i zawrą także odrębny pokój. Pozostałaby na widowni wojny jedynie jeszcze walka morska z Anglią, Ameryką i Japonią.

W interesie szybkiego pokoju — zaznacza artykuł — powinny państwa centralen wobec Rosyi zrezygnować z wszelkich odszkodowań. Przeprowadzenie odrębnego pokoju z Rosyą jest najtrudniejszem, ale i najwdzięczniejszem zadaniem dyplomacyi mocarstw centralnych.

W. H.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś w niedzielę św. Anastazyi, Olimpii i Teodora. — Jutro w poniedziałek św. Julii, Cecyliana i Turybiusza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 min. 47; zachód przypada o godzinie 6 min. 32. — Długość dnia godzin 13 min. 49.

Z miasta.

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE T. S. L. Program dwudziestopięciolecia T. S. L. i obchodu rocznicy Konstytucyi 3-go Maja w Krakowie został wczoraj przez Zarząd główny T. S. L. ostatecznie ustalonym.

Obchód cały urządza T. S. L. Do udziału zaprasza wszystkie polskie instytucye. Sam obchód odbędzie się we czwartek 3 maja z następującym programem: 1) O godz. 9 i pół przed południem uroczyste nabożeństwo dziękczynne odprawi JE. Książę-Biskup Adam Sapieha, kazanie wygłosi ks. kanonik Dr Józef Caputa. Podczas nabożeństwa chór odśpiewa szereg pieśni. 2) O godz. 11 i pół w auli uniwersyteckiej Akademia: a) Chór, b) przemówienie prezesa T. S. L., Dra E. Bandrowskiego, c) referat prof. ks. Dra Jana Fijałka, d) chór. 3) O godz. 3 po południu festyn w Parku Dra Jordana — przygotowuje Koło Pań T. S. L. 4) Wieczorem w teatrze im. Jul. Słowackiego: Okolicznościowo przedstawienie sztuk: „Dzika Różyczka“ i „Kazimierz Wielki“. Przedstawienie rozpocznie się przemówieniem prof. Dra Tadeusza Grabowskieskiego. Miasto całe przybrane będzie w chorągwie o barwach narodowych, okna oblepione nalepkami z wizerunkiem orła polskiego. Przez cały dzień panie i panowie kwestować będą przy stolikach i do puszek na „Dar narodowy 3-go Maja dla T. S. L.“.

CZAS LETNI Dzisiejszej nocy o godz. 12 rozpoczyna obowiązywać „czas letni“. Z tego powodu dzisiejsza noc będzie o jedną godzinę krótszą.

„WYKORZYSTAĆ“. Pan Kazimierz Bross nawołuje w „Kuryerze Poznańskim“ do tępienia nowotworu językowego „wykorzystać“, który ulągł się w Galicyi i przyjmując się ostatnimi czasy coraz bardziej w dziennikarstwie, zaczyna przenikać już także do Poznańskiego i Królestwa. Wyraz „wykorzystać“ pojawił się zupełnie niepotrzebnie na miejscu powszechnie dotąd używanego „wyzyskać“. Pisze się więc teraz coraz częściej „wykorzystać położenie“, zamiast „wyzyskać położenie“, „wykorzystać ostatnią chwilę“, zamiast „wyzyskać ostatnią chwilę“ i t. d. Pan Bross przytacza szereg wyjątków z arcydzieł współczesnej naszej literatury na dowód, że żaden z wybitnych pisarzy polskich nie zna owego nowotworu.

KRAKÓW BEZ NAFTY. Magistrat krakowski ogłosił wczoraj, że z dniem 16 b. m. znosi sprzedaż nafty dla oświetlania mieszkań prywatnych. Od poniedziałku zatem mieszkańcy Krakowa nie będą już mogli nabywać nafty, a zajmujący mieszkania, niemające instalacyi światła elektrycznego lub gazowego, obywać się muszą bez światła, względnie świecić świecami. Zarządzenie magistratu stanowi ciężką klęskę dla ludności. Niewiadomo na razie, czy podobne zarządzenia wydane zostały także w zachodnich krajach monarchii. Gdyby tak nie było, mieszkańcy Krakowa musieliby z całą energią upomnieć się o cofnięcie wydanego zarządzenia, pozbawiającego ich oświetlenia. Magistrat, wydając powyższe zarządzenie, powinien był równocześnie uregulować handel świecami i oznaczyć ceny maksymalne na ten artykuł. Inaczej bowiem spekulanci i lichwiarze będą mieć nową sposobność do wyzysku ludności.

Wreszcie magistrat powinien bezzwłocznie wyjaśnić sprawę oświetlenia klatek schodowych w domach. W rozporządzeniu wyżej wspomnianem nie powiedziano bowiem, czy jest na ten cel potrzebna ilość nafty i gdzie ją nabywać można, jeżeli sklepy dotychczasowe sprzedawać jej nie będą.

„PUŁASKI W AMERYCE“. W sobotę dnia 21 b. m. wchodzi na afisz sceny im. Jul. Słowackiego najświeższy utwór sceniczny Adolfa Nowaczyńskiego, który, nazwany przez autora obrazami historycznymi, opiewa współudział barskiego bohatera w walkach o wolność Stanów Zjednoczonych. Nowy ten dramat autora „Fryderyka Wielkiego“, Cara Samozwańca“ i in., ukaże nam Kazimierza Pułaskiego w otoczeniu historycznych postaci owych czasów, a znane mistrzostwo pisarskie Nowaczyńskiego zapewnia akcyę żywą i interesującą. Sztuka obudziła wielkie zajęcie wśród naszej publiczności, próby, pod kierunkiem reżysera Zygmunta Noskowskiego, są w pełnym toku, pracownie teatralne pracują nad nowemi dekoracyami i kostyumami.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu wraca na afisz świetna komedya St. Dobrzańskiego — „Złoty cielec“ z pp. Zarzycką, Feldmanem, Stanisławskim, Bończą i Szymborskim, oraz „Grzegorza Dandin“ Moliera z p. Feldmanem w kreacyi tytułowej, a p. Solską-Grosserową jako Angeliką; wieczorem „Kaligula“ K. Rostworowskiego z p. Stanisławskim w roli Cajusa, a pną Turowiczówną w roli Lollii. Dramat Rostworowskiego, odnoszący tak świetne tryumfy, powtórzony będzie w przyszłym tygodniu dwukrotnie — we wtorek i piątek — po raz ostatni w obecnymi wykonawcami.

Jutro drugi abonamentowy koncert symfoniczny.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu zawsze mile witany wodewil Konstantego Krumłowskiego „Królowa przedmieścia“, wieczorem atrakcyjna komedya czarodziejska „Twardowski na Krzemionkach“, urozmaicony muzyką i tańcami. Jutro wesoła opertka amerykańska „Królowa Kina“ z pp. Krajewską, Harasimowiczówną, Zimajer, Millerem, Berskim, Minowiczem w partyach głównych.

„DZIECKO W SZTUCE“. Z powodu opóźnienia przesyłek otwarcie wystawy „Dziecko w sztuce“ odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. o godz. 11 przed południem.

KRADZIEŻE KART CUKROWYCH I PIECZĘCI. Wskutek kradzieży przeszło 3000 kart na cukier na bieżący miesiąc, dokonanej w jednem z tutejszych biur rozdawnictwa kart kontrolnych, zarządził magistrat, że wszystkie karty cukrowe, wydawane przez biura okręgowe m. na kwiecień, mają być zaopatrzone okrągłą pieczęcią tychże biur z tem, że na karty niezaopatrzone taką pieczęcią cukru nie wolno sprzedawać. To zarządzenie zostało udaremnione przez to, że w dniu dzisiejszym skradziono pieczęć okrągłą m. biura V dla rozdawnictwa kart kontrolnych. Wobec tego magistrat zarządza niniejszem, co następuje: 1. Począwszy od dnia 14 kwietnia b. r. nie wolno sprzedawać cukru na karty kontrolne, zaopatrzone okrągłą pieczęcią miejskiego biura okręgu V. Osoby, posiadające takie karty, są obowiązane zgłosić się we wspomnianem biurze, celem zaopatrzenia tych kart podłużną pieczęcią biura i podpisem kierownika. 2. Na karty zaopatrzone okrągłą i podłużną pieczęcią biura okręgu V, oraz podpisem kierownika, wolno cukier sprzedawać tylko za równoczesnem okazaniem legitymacyi do poboru mąki lub chleba i tylko na taką ilość kart, na ile osób opiewa legitymacya. 3. Wszyscy kupcy, posiadający karty cukrowe, zaopatrzone okrągłą pieczęcią biura okręgowego V, zebrane w kwietniu po dzień 14 przy sprzedaży cukru, są obowiązani złożyć je w miejskiem biurze centralnem dla rozdawnictwa kart kontrolnych, Wiślna l. 4, najpóźniej do 16 b. m. włącznie. Po upływie tego terminu rzeczone karty nie będą przyjęte. 4. Niestosujący się będą karani po myśli rozp. min. z d. 4 marca 1916 Nr. 61 Dz. p. p.

Równocześnie magistrat otrzega, że także kupcy, którzy do dnia 16 b. m. złożą w miej. biurze centr. kart kontrolnych uderzającą wielką ilość kart cukrowych zaopatrzonych jedynie okrągłą pieczęcią biura okręgu V, będą pociągnięci do odpowiedzialności, jako niestosujący się do niniejszego rozporządzenia, a nadto wspomniane karty nie będą przyjęte, ani uwzględnione przy wyliczeniu się z przydziału cukru na kwiecień.

Z Polski i ze świata.

ORGANIZACYA PAŃSTWOWOŚCI POLSK. Dnia 13 b. m. przed południem przyjął generał gubernator Beseler komitet wykonawczy Rady Stanu. O przebiegu przyjęcia podaje „Deutsche Warsch. Ztg“ następujące szczegóły:

„Pan gen. gubernator przyjął dziś wydział wykonawczy Rady Stanu, celem poinformowania się o różnych życzeniach, dotyczących organizacyi państwa. Pan gen. gubernator podniósł w swej odpowiedzi ważność utworzenia armii polskiej w łączności z oddanymi Polsce do dyspozycyi przez Jego ces. i król. Mość cesarza Karola Legionami, które obecnie są kadrami przyszłej armii polskiej. Ponadto przyrzekł gen. gubernator uwzględnienie, o ile to w jego jest kompetentcyi, najistotniejszych postulatów o tyle, iż objawił gotowość oddania kierownictwu i opiece Rady Stanu sądownictwa i szkolnictwa w Polsce wedle natychmiast mającego się rozpocząć porozumienia“.

Dn. 13 b. m. o godz. 12 w południe rozpoczęły się pod wpływem tej enuncyacyi plenarne obrady Rady Stanu w sprawie odezwy werbunkowej.

ZJAZD TECHNIKÓW POLSKICH. W uzupełnieniu wczorajszej notatki o otwartym we czwartek zjeździe techników zaznaczamy, że bierze w nim udział 732 uczestników. Obrady zagaił inż. Kühn, przewodniczący komitetu organizacyjnego.

Na prezesów zjazdu wybrani zostali pp.: dziekan pilitechniki Henr, Czopowski, Hausner (Lwów), Laskiewicz (Lublin), rektor St. Patschke, Ignacy Radziszewski, Edward Wagner (Łódź), Wierzbnicki. Na prezesów honorowych powołano: Ze Lwowa pp. Syroczyńskiego, Gąsiorowskiego, Rybickiego, Anczyca, Thulliego, Hauswalda. Z Krakowa: Odrzywolskiego, Ingardena, Horoszkiewicza, Ekielskiego. Z Poznania: Suchowiedniego i Pokorzyńskiego. Z Wilna: Sławińskiego. Z Warszawy: Drzewieckiego, Dziekońskiego, Kiślańskiego, Kondratowicza, Kucharzewskiego, Lepperta i Kossutha. Przewodnictwo objął prof. Czopowski, poczem imieniem warszawskiego Tow. technicznego powitał przybyłych pierwszy wiceburmistrz Warszawy, inż. Drzewiecki. Imieniem miasta przemawiał następnie prezydent ks. Lubomirski, zaś imieniem uniwersytetu warszawskiego prof. Kryński. Imieniem techników z okupacyi austryackiej i lubelskiego Stow. techn. przemawiał inż. Bańkowski, w im. Izby inżynierskiej we Lwowie inż. Hausner, jako reprezentant przemysłowców warszawskich p. St. Natanzon, im. magistratu m. Krakowa inż. Władkiewicz.

Zjazd potrwa cztery dni. Całość obrad podzielono na cztery sekcye, które równocześnie pracują.

2000 STRAJKUJĄCYCH W WARSZAWIE. Strajk robotników w warsztatach reparacyjnych kolejowych i w zakładach „Albatros“, zostających pod wojskowym zarządem niemieckim, przybrał na rozmiarach. Strajkuje około 2000 osób. Słychać, iż strajk grozi rozszerzeniem się na zakłady tramwajowe. Departament pracy Rady Stanu ma rozpocząć akcyę pośredniczącą. — Dn. 13 b. m. pojawiło się następujące ogłoszenie: „Rozkaz. Robotnikom warsztatów reparacyjnych rozkazuje się stanąć do pracy najpóźniej w dniu 13 kwietnia. Postępujący wbrew rozkazowi będą karani więzieniem do jednego roku — o ile według praw wojennych nie zasługują na karę wyższą. Prócz tego zarządzi się wysłanie do obozów jeńców w Niemczech na czas wojny.

Gubernator von Etzdorff, gen. piechoty.

Władze dokonały szeregu aresztowań wśród członków PPS., socyalnej dem. Królestwa i Litwy i Bundu.

BRAK KONI W KRÓLESTWIE. W „Gł. Lub.“ czytamy: „Włościanie odczuwają obecnie ogromny brak koni. W czasie mobilizacyi zabrano znaczną ilość koni, potem nastąpiły rekwizycye, które się odbywały nietylko po wsiach, lecz również na drogach i polach, prócz tego bardzo dużo koni wyginęło i zostało zmarnowanych przy t. zw. podwodach. Przed paru tygodniami odbywała się klasyfikacya pozostałych jeszcze koni i znów moc ich wybrano w celu zakupienia na potrzeby armii. Żydzi, którzy na wszystkiem robią doskonałe interesy, chodzą po wioskach, straszą naiwnych i nieświadomych, wykupują konie, skutkiem czego gospodarstwom grozi ostateczna ruina, gdyż tych resztek zboża, jakie pozostały po nadmiernych rekwizycyach, włościanie nie będą mogli zasiać.

WOLNI. „Echo Polskie“ z 17 marca donosi z Moskwy: W Patronacie więziennym Komitetu Polskiego ruch. Pracuje nietylko Patronat polski, ale zasiada w jego lokalu także miejski oddział komitetu dla oswobodzenia więźniów politycznych. Nie wszystkich więźniów uwolniono dotychczas. Z uwolnionej setki Polaków około 50 znajduje się obecnie pod opieką Komitetu Polskiego w Marinaj Roszczy. Pozostaje do uwolnienia podobno jeszcze około 40, którymi zajmie się sekcya jutro.

Wśród uwolnionych dotąd znajdują się ludzie niezwykle interesujący. Oto pani Owczarkiewiczowa, z którą zaraz po wyjściu z więzienia na Butyrkach mówił jeden ze współpracowników „N. Wremia“.

Ja wykonałam zamach na Skałona — opowiada głośno mała, wymęczona Polka w okularach, — i szczycę się tem, że teraz wolna Rosya jawnie przyznaje moje zasługi dla niej. Przesiedziałam w więzieniu od 1907 roku. Życie więzienne w Moskwie straszne, ale do wytrzymania. Na prowincyi w Odesie, w Warszawie wprost nieznośne. Nie dawali jeść po trzy dni... dręczyli...

Wrażenie ludzi, którzy pierwsi otwarli bramy więzienia skazańcom, musiało być rzeczywiście potężne. Oto opowiadanie jednego z oficerów:

Jeśli zapytają mnie, jaki jest najszczęśliwszy dzień w mojem życiu, odpowiem bez namysłu: 1 marca 1917 r., gdy z drugim oficerem i trzema żołnierzami, przyjechawszy automobilem do butyrskiego więzienia, biegliśmy po schodach tego mrocznego gmachu i otwieraliśmy jedne za drugimi drzwi cel więziennych.

Wrażenie było wstrząsające, gdy jednę po drugich z głębia ciemnych, ponurych cel pokazywały się śmiertelnie blade twarze, kiedy te chude postacie patrzyły na nas, nie dorozumiewając się jeszcze wszystkiego.

— Co to? Na przechadzkę?

— Nie, nie; my wywozimy was stąd na wolność.

Tych ludzi, zbyt przywykłych do niewoli trzeba było długo przekonywać, że dawna władza runęła, że nastąpił dla nich dzień swobody.

— Nie, czekajcie, — słyszało się ustawicznie wśród nich — nie mogę uwierzyć... Czy naprawdę nigdy już tu nie wrócę?

U żołnierzy widać było w oczach łzy radości i współczucia.

ZASTRZELENIE BANDYTY. Dzienniki warszawskie donoszą, że urzędnicy policyi niemieckiej, przeszukując w Wielką Sobotę ulice Pragi w pościgu za bandytami, napotkali trzech podejrzanych ludzi, którzy na ich widok poczęli uciekać. Do jednego z uciekających urzędnicy kilkakrotnie strzelali, i położyli go trupem na miejscu, pod wrażeniem czego drugi bandyta zaniechał dalszej ucieczki. Trzeci natomiast zdołał zniknąć. Stwierdzono, iż zabity był dawno poszukiwanym przez władze bandytą i nazywał się Aleksander Zieliński.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KONKURS NA POSADY W SZKOŁACH T. S. L. Wobec tego, że Rada szkolna krajowa siłom nauczycielskim zajętym w szkołach T. S. L. udziela w zasadzie urlopu tylko na przeciąg roku szkolnego, ogłasza zarząd główny niniejszem konkurs na wszystkie posady w szkołach kresowych T. S. L. zarówno średnich (gimnazyum realne i seminaryum nauczycielskie w Białej, gimnazyum realne w Orłowej), jak ludowych pospolitych i wydziałowych męskich i żeńskich w Białej (w Galicyi), w Czechowicach, Radwanicach, Hermanicach i Jaworzu (na Śląsku), oraz w Morawskiej Ostrawie, Przywozie i Maryańskich Górach (na Morawach). Potrzebni są egzaminowani profesorowie szkół średnich wszystkich grup przedmiotów, udzielanych w tych zakładach, oraz nauczyciele i nauczycielki z egz. wydziałowymi ze wszystkich grup, oraz z egz. kwalifikacyjnymi. Nadto dla seminaryum potrzebni fachowi nauczyciele muzyki i śpiewu, gimnastyki i gospodarstwa (możliwie z egzaminami państwowymi). Prócz normalnej płacy w wysokości rządowej lub krajowej, otrzymają przy pełnej ilości godzin w r. szkol. 1917/18 profesorowie szkół średnich dodatek w wysokości 700 kor. rocznie, nauczyciele (lki) z egzaminem wydziałowym 600 kor., z egzaminem dla szkół pospolitych 500 kor. Pierwszeństwo przy równych zresztą warunkach mają siły nauczycielskie, obecnie zajęte w szkołach T. S. L. Podania, bez stempla, należycie udokumentowane, należy wnosić do Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie, Floryańska 15, I. p. Termin wnoszenia podań do 15 maja b. r.

ZE SPORTU. Otwarcie sezonu kolarskiego krakowskiego klubu cyklistów i motorzystów nastąpi w niedzielę dnia 15 b. m. wycieczką do Skawiny. Wyjazd z przed gmachu Sokoła o godz. 2 popoł. Wpisy do klubu przyjmuje skarbnik, p. Schweichler, Stolarska 6, drukarnia „Prawdy“.

ODZNACZENIA W LEGIONACH. Ostatni rozkaz komendy Legionów podaje najświeższe odznaczenia. Dekoracye otrzymali:

1. Oficerski krzyż orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: W uznaniu znakomitej służby przed nieprzyjacielem nadintendant I kl. Jan Zavrel, szef intendantury L. P.

2. Wojskowy krzyż zasługi III kl. z dekoracyą wojenną i mieczami: W uznaniu dzielnego zachowania się przed nieprzyjacielem: Zdzisław Przyjałkowski, 5 p. p.

3. Najwyższe pochwalne uznanie („Signum laudis“) z mieczami: W uznaniu dzielnego zachowania się przed nieprzyjacielem kap. Józef Wimmer; porucznicy: Antoni Kamiński, Józef Papeć, Stefan Ćwiertniak, Kazimierz Brożek i Wacław Zbrowski; podporucznicy: Ludwik de Laveaux, Feliks Jędrychowski, Klemans Grechowicz, Zygmunt Czadek, Juliusz Żuławski, Szeliga, Erwin Więckowski, Józef Jaklicz i Józef Relidzyński.

4. Najwyższe pochwalne uznanie („Signum laudis“) za znakomitą i pełną poświęcenia służbę przed nieprzyjacielem: szef sanit. komendy Leg. polsk. Dr Wojciech Puch Rogalski.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE NA PROWINCYI.

Cykl bezpłatny wykładów.

O CHOROBACH WENERYCZNYCH.

Tarnów. Niedziela 15 kwietnia: Dr Henryka Bobkowska — dla kobiet. — Niedziela 22 kwietnia: prof. Un. Jag. Dr Aleksander Rosner — dla kobiet. — Niedziela 22 kwietnia: Dr Jerzy Bujalski — dla mężczyzn. — Niedziela 29 kwietnia: Dr Henryka Bobkowska — dla kobiet. Dr Adam Maciąg — dla mężczyzn.

Nowy Sącz. Niedziela 15 kwietnia: Prof. Un. Jag. Dr Aleks. Rosner — dla kobiet. — Niedziela 22 kwietnia: Dr Franciszek Walter — dla mężczyzn. — Niedziela 29 kwietnia: Dr Jan Dudziński — dla kobiet. Dr Bolesław Jaworski — dla kobiet. — Niedziela 6 maja: Dr Jan Dudziński — dla mężczyzn. Dr Bolesław Jaworski — dla mężczyzn.

Rzeszów. Niedziela 15 kwietnia: Dr Nieć — wykład dla kobiet. Dr Nieć — wykład dla mężczyzn.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Niedziela popołudniu: „Złoty cielec“ i „Grzegorz Dandin“ — wieczorem „Kaligula“.

Poniedziałek: Koncert symfoniczny.

Wtorek: „Kaligula“, dramat K. Rostworowskiego.

Środa: „Moralność pani Dulskiej“, komedya G. Zapolskiej.

Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: „Królowa Kina“, operetka G. Gilberta

Wtorek: Wieczór Niny Dolli.

Środa po południu: „Śnieżyczka i siedmiu karłów“; wieczorem: „Księżniczka czardasza“ operetka E. Kalmana.

Wiadomości gospodarcze.

(w) **CO JEST NAJWIĘKSZĄ ZALETĄ KIEROWNIKA?** Brak ludzi, na który uskarżają się wyznawcy protekcyi i twórcy synekur, jest złudny, świadczący o miernej conajmniej zdolności kierownika. Okazuje się, że organizacye, stworzone przez zdolne osobistości, znajdują sprawny aparat, bo sumienne spełnianie obowiązków przez kierownika daje mu możność dokładnego poznania ludzi, skwalifikowania ich zdolności, dostosowania i wykorzystania sił dla powierzonych im funkcyj. Organizacya przedsiębiorstw i instytucyj nie jest łatwą rzeczą, gdyż nawet najbardziej precyzyjnie skonstruowany aparat potrzebuje dla sprawnego funkcyonowania odpowiednich sił, talentów ukrytych, a marnujących się pracami nieodpowiadającemi ich zdolnościom, energii i inicyatywie, jakie mogliby wnieść tam, gdzieby ich odpowiednio użyto. Przy odbudowie naszego ustroju gospodarczego takie zalety kierownicze powinny być uwzględniane w pierwszym rzędzie, gdyż one dają pewną rękojmię powodzenia przedsiębiorstw.

Oświadczenie Austro-Węg. w sprawie pokoju.

Wiedeń. B. kor. C. k. Biuro koresp. upoważnione jest do następującego oświadczenia:

Rząd austro-węgierskiej monarchii otrzymał wiadomość o ogłoszonem dnia 11 kwietnia br. oświadczeniu tymczasowego rządu rosyjskiego i dowiedział się z niego, że Rosya nie ma zamiaru „opanowywać innych narodów, pozbawiać ich narodowej spuścizny i przemocą obsadzać obcych obszarów, że owszem pragnie ona sprowadzić trwały pokój na podstawie prawa narodów postanowienia o swoim losie“.

Rząd austro-węgierski dowiedział się z tego, że tymczasowy rząd rosyjski pragnie osiągnąć cel, który zgadza się z celem, jaki c. i k. minister spraw zagranicznych w swoim wywiadzie zakomunikowanym dnia 31 marca br. podał jako cel wojny Austro-Węgier. Można więc stwierdzić, że rząd austro-węgierski i tymczasowy rząd rosyjski dąży w równy sposób do pełnego honoru dla obu stron pokoju, pokoju, który, jak powiedziane jest w propozycyi pokojowej Austro-Węgier i ich sprzymierzeńców z 12 grudnia z. r., zapewnia byt, godność i możność rozwoju państwom wojującym. Wyrażone wówczas przekonanie sprzymierzeńców, że ich prawa i uzasadnione pretensye dadzą się niewątpliwie pogodzić z prawami i pretensyami innych narodów, dziś po oświadczeniu tymczasowego rządu rosyjskiego istnieje w spotęgowanej mierze. Ponieważ przez to całemu światu a zwłaszcza ludom Rosyi jasno uprzytomnioną, że Rosya nie jest już więcej zmuszona walczyć o obronę i o wolność swoich ludów, wobec równości celów rządów sprzymierzonych i tymczasowego rządu Rosyi nie będzie rzeczą trudną znaleźć drogę do porozumienia, tem bardziej, że Jego Cesarska Mość cesarz Austryi i apostolski król Węgier zgodnie ze sprzymierzonymi z nim monarchami żywi pragnienie, by w przyszłości żyć w spokoju i przyjaźni z narodem rosyjskim, którego wewnętrzne i zewnętrzne warunki życiowe są zapewnione i który jest z nich zadowolony

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, d. 15 kwietnia 1917.

Urzędownie ogłaszają 14 kwietnia 1917:

Wschodni i południowo-wschodni teren:

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojny:

Wczoraj rozwinęli Włosi żywą ale bezskuteczną działalność lotniczą. Nieprzyjacielskie eskadry, które wtargnęły koło Plava i do doliny Wippach, zostały spędzone przez naszych lotników. Jeden włoski samolot spadł koło Dornberg. Lotnicy zginęli. W obszarze Prosecco i koło Pirano zmusiły nasze działa obronne nieprzyjacielskie samoloty do odwrotu. Rzucone przez Włochów bomby nie miały żadnego skutku.

Nasi lotnicy zaatakowali kilka obozów barakowych w Goryckiem.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, d. 15 kwietnia 1917.

Wielka gł. kwatera donosi 14 kwietnia br.:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk królewicza Ruprechta: **Na północny-wschód od Arras i nad Scarpą nastąpiła wczoraj pauza w walkach. Dalej na południe pod Croitsilles i Bullescourt Anglicy po gwałtownem przygotowaniu ogniowem atakowali kilka razy nadaremnie. Odpierając przeciwnika nasze wojska zadały mu ciężkie straty. Po obu stronach Sommy znaczne siły nieprzyjacielskie wyruszyły wczoraj wieczór znowu przeciw naszym pozycyom. Pod St. Quentin rozbiły się ataki wśród strat. Przeciwnik zostawił tam trzech oficerów i przeszło 200 żołnierzy jako jeńców w naszym ręku. Od 7 kwietnia wnętrze miasta St. Quentin ostrzeliwane jest coraz gwałtowniej przez nieprzyjacielską artyleryę wszelkiego kalibru, a samowolnie. Pałac sprawiedliwości, katedra, ratusz są już ciężko uszkodzone.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Od Soissons po Reims i w zachodniej części Szampanii zwalczają się artylerye dalej z największem wytężeniem sił. Francuzi ustawiając baterye w pobliżu historycznych budynków Reimsu, narażają te budynki na uszkodzenie przez nasz ogień. Kilkakrotnie odparto wypady francuskiej piechoty.**

Grupa wojsk arcyks. Albrechta: **W Wogezach nasze wojska wypadowe w dolinie Plaine przyprowadziły 20 jeńców z nieprzyjacielskich obozów.**

Na całym froncie zachodnim, zwłaszcza w odcinkach bojowych panowała wzmożona działalność lotnicza. Nieprzyjaciel stracił przez ataki powietrzne 12 kwietnia 11, a 13-go dwadzieścia cztery samolotów i cztery balony na uwięzi. Ponad Uider Douai zniszczono nieprzyjacielską eskadrę samolotów. Sam oddział myśliwski dowodzony przez rotmistrza br. Richthofena strącił 14 nieprzyjacielskich samolotów. Z tej liczby dowódzca strącił trzy a porucznik Wolff cztery.

Wschodni teren wojny:

Na kilku punktach frontu rosyjska artylerya utrzymywała żywy ogień. Działalność na przedpolach była mała.

Na froncie macedońskim nic nowego.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. 14 kwietnia wieczór: Od Scarpy aż do Bullescourt rozbiły się wśród strat kilkakrotne silne ataki Anglików. Walka artyleryjska wzdłuż Aisny i w zachodniej Szampanii trwa z niezmniejszoną gwałtownością. Na wschodzie nic szczególnego.

Bitwa pod Arras.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa ogłasza: Bitwa pod Arras trwa dalej zaciędcie. Szczególnie gwałtownymi były angielskie ataki między Ancres i Givenchy. Anglikom udało się w poszczególnych miejscach usadowić się w niemieckich pozycyach, ale energicznemi przeciwuderzeniami w zaciętej walce wręcz zostali oni przeważnie z powrotem wyrzuceni.

Dalej na południe koło Fampoux zostały ataki nieprzyjacielskie wśród najcięższych strat po stronie nieprzyjacielskiej odparte. Między St. Masse—Bapaume—Cambrai i Somme obsadził nieprzyjaciel Gouzeaucourt, przyczem przy pierwszej próbie mimo przeważających sił został krwawo odparty.

W marcu straciła ententa 161 samolotów i 19 balonów na uwięzi. Niemieckie straty wynosiły 45 samolotów.

KOMUNIKAT ANGIELSKI

Wiedeń. Komunikat angielski z 12 b. m. rano: Wzięliśmy dwa ważne stanowiska w liniach nieprzyjacielskich na północ od grzbietu Vimy po obu stronach miasteczka Souchez. Dwa nieprzyjacielskie ataki na północnym krańcu grzbietu Vimy zostały odparte. Powietrze jest wilgotne.

Dnia 12 wieczorem: Nasze wojska wzięły szturmem dziś po południu na południe od drogi Arras—Cambrai wsi: Heninel i Wancourt wraz z przylegającemi fortyfikacyami, przekroczyły rzekę Cojeul i zajęły wzgórza na wschodnim brzegu. Podczas dnia posunęliśmy się dalej na północ od Scarpe i na południe od grzbietu Vimy. Wiadomość, jaka dzisiaj o naszych zyskach nadeszła, powiada, że grzbiet jest zapewniony, a nasze stanowiska wzmocnione. Ostatniej nocy, podczas przedsięwzięć patroli na półn. wschód od Epehy, przyczem wzięliśmy kilku jeńców, dostał się silny oddział nieprzyjacielski w skuteczny ogień naszej piechoty i doznał poważnych strat. Podczas walk w dniach 9 i 10 bm. wzięliśmy jeńców ze wszystkich pułków piechoty sześciu niemieckich dywizyj, mianowicie z 97 dywizyi rezerwowej, 1 bawarskiej dywizyi rezerw., 14 bawarskiej dywizyi, 11 dywizyii, oraz 17 i 18 dywizyi rezerwowej. Liczba jeńców z każdej z tych dywizyj przekracza 1000.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. B. Kor. Sztab jeneralny donosi z d. 13. bm. Front macedoński: Na południe od Dojran gwałtowny ogień karabinów maszynowych. Front rumuński: Koło Mahmudia przeprawił się jeden z naszych oddziałów wywiadowczych w łodziach na lewy brzeg odnogi św. Jerzego i powrócił na nasz brzeg po zadaniu nieprzyjacielowi strat.

Niemieckie łodzie koło San Francisco.

Berno. B. kor. Telegram iskrowy z San Francisco podaje, że doniesiono o obecności niemieckich łodzi podwodnych na oceanie Spokojnym w pobliżu San Francisco. Władze marynarskie poczyniły zarządzenia przeciw zaskoczeniom.

Joffre organizatorem armii amerykańskiej.

Berno. B. kor. „Neue Zuericher Ztg.“ donosi z Paryża: Rząd francuski wysłał do Ameryki misyę wojskową stojącą pod przewodnictwem generalissimusa Joffrea dla zorganizowania armii polowych Stanów Zjednoczonych.

Niepewne losy pow. służby wojskowej.

Londyn. B. kor. „Daily Tel.“ donosi z N. Yorku pod datą 12 bm.: Z powodu stanowiska opozycyi na Kongresie panuje pewne zaniepokojenie co do wyniku głosowania nad przedłożeniem o armii. Wilson ma być za obowiązkiem służby i osobiście radził przywódcom stronnictw, aby to zarządzenie popierali, ale departament wojny postanowił rzeczywiście spróbować obecnie dobrowolnego werbowania około pół miliona ludzi na czas trwania wojny. Według tego armię amerykańską podniesiono na razie do 724.000 ludzi.

STANOWISKO ARGENTYNY.

Buenos Ayres. B. kor. Agencya Havasa. Argentyna nie ogłosi żadnego urzędowego oświadczenia o neutralności, uważa bowiem swoje pochwalenie postępowania Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec i swoją wczorajszą notę za dostateczne.

(Uwaga. Jak 12 kwietnia z Berna doniesiono rząd argentyński pochwalił postępowanie Stanów Zjednoczonych tylko z pewnemi zastrzeżeniami).

Prądy pokojowe w Rosyi.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Podczas posiedzenia rady robotników i żołnierzy zaproponował poseł do drugiej Dumy Czereteli uchwałę, podnoszącą ogromne znaczenie proklamacyi prowizorycznego rządu z d. 6 bm., która jest ważnym krokiem do urzeczywistnienia demokratycznych zasad na polu polityki zagranicznej. Uchwała powiada dalej: Rewolucyjny lud rosyjski będzie kontynuował swe starania o pokój na podstawie braterstwa i równości wolnych narodów. Oficyalne zrzeczenie się przez wszystkie rządy programu aneksyjnego stanowiłoby potężny środek dla zakończenia wojny wśród równych warunków. Jak długo jednak takie warunki nie są urzeczywistnione i wojna trwa dalej i sparaliżowanie siły oporu frontu byłoby nieszczęsnym ciosem dla sprawy wolności. Wskutek tego wystosowuje rada robotników i żołnierzy wezwanie do wszystkich robotników, aby rozwinęli jak największą pracę celem zapewnienia wszystkiego nieodzownie koniecznego dla ludności i armii.

Następnie zabrał głos min. sprawiedliwości Kierenskij i powiedział: Demokracya oznacza wolny przyjazny związek narodów w imieniu braterstwa i wolności. Rosyjska demokracya potępiła wszelkie wyrazy aneksyonistyczne. Jak długo jednak na naszej granicy nie usłyszymy słowa zrzeczenia się zdobyczy, musimy pozostać na posterunkach, celem obrony wolności ojczyzny.

OBAWY FRANCUSKIE.

Berno. B. kor. O ostatnim manifeście tymczasowego rządu rosyjskiego większość prasy francuskiej zachowuje milczenie. Natomiast niektóre dzienniki partyjne jak Radical, Rappelle i Victoire wyrażają wielkie obawy żywione we francuskich kołach politycznych.

Sprostowanie komitetu robotników i żołnierzy.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. donosi, że nieprawdziwą jest wiadomość petersburskiego korespondenta „Timesu“, jakoby komitet robotników i żołnierzy zażądał od tymczasowego rządu udziału w rządzie, oraz jakoby zamierzał wysłać do Sztokholmu zastępców, mających polecenie prowadzenia rokowań pokojowych. Również nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby komitet ustanowił specyalny wydział dla stosunków zagranicznych. Komitet zawiadomił tylko prowizoryczny rząd, że założył biuro informacyjne, aby porozumiewać się z prasą zagraniczną zwłaszcza socyalistyczną i informować ją o wydarzeniach rosyjskich.

WICHRZENIA BRANTINGA.

Berlin. B. k. O podróży Brantinga najbardziej wpływowego przywódcy socyalistycznej większości w Szwecyi pisze socyalistyczny poseł parlamentarny Suedekum w „Tagu“: Podróż tę można by powitać jako próbę poparcia pokojowych zamiarów i prądów, istnieje jednak szereg okoliczności, które sprzeciwiają się takiemu zapatrywaniu. Okoliczności te nasuwają raczej podejrzenie, że Branting podobnie jak Vandervelde pragną zwalczać skłonności pokojowe robotników rosyjskich i podburzać w Petersburgu do walki przeciw Niemcom.

Propozycye Milukowa wobec Turcyi.

ZAPRZECZENIE TURECKIE.

Konstantynopol. B. kor. Agencya Milli upoważniona jest do oświadczenia, że doniesienie jakoby rosyjski min. sparw zagranicznych Milukow uczynił w krótkiej drodze rządowi otomańskiemu pewne propozycye w sprawie swobody cieśnin morskich i przyszłości Armenii, jest czystym wymysłem i pozbawione jest wszelkiego uzasadnienia.

Walka opozycyi z hr. Tiszą.

OPOZYCYA U KRÓLA.

Budapeszt. B. Kor. Węg. B. Kor. Dziś zeszli się hr. Andrassy, hr. Apponyi, hr. Aladar Zichy i hr. Michał Karolyi na naradę, aby zabrać stanowisko wobec wczorajszych wywodów hr. Tiszy. Wynikiem było wysłanie do hr. Tiszy pisma, w którem hrabiowie nie przyjmują powołania ich do rady inwalidów. Przyczyny swojej abstynencyi mają podać do wiadomości króla za pośrednictwem kancelaryi gabinetowej.

W tej samej sprawie otrzymuje „Pester Lloyd“ ze źródła opozycyjnego następujący komunikat: W klubie partyi pracy wygłosił hr. Tisza mowę, w której zajmował się czterema mowcami opozycyjnymi, przyjętymi przez króla na posłuchaniu. Otóż wczorajsze wywody prez. ministrów spowodowały przywódców opozycyi do tego, żeby znowu zapisać się do audyencyi u króla w celu wyjaśnienia sprawy. Król przyjął dziś jednego z przywódców hr. Zichyego. Skoro się to stało, hrabiowie Apponyi. Andrassy, Zichy i Karolyi ogłosili następujące pismo, którego tekst przedłożyli byli królowi.

Hr. Tisza w swojej wczorajszej mowie zarzucił nam, żeśmy swoją audyencyę wyzyskali w sposób taki, że naokoło nas rozwinęła się akcya, która „była całym systemem dobrze poinformowanych szeptań, zatajonych półkłamstw, które oplotły ową audyencyę“. Wobec tego stwierdzamy po zgłoszeniu się u króla, co następuje: O szczegółach naszej audyencyi jak się samo przez się rozumie, nie mówiliśmy nic, tyle jednak przecież powiedzieliśmy, że według naszego wrażenia nasze starania co do utworzenia gabinetu koncentracyjnego nie sprzeciwiają się zapatrywaniom króla, co też odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy. (Następują cztery podpisy).

Para cesarska na Węgrzech.

Budapeszt. B. kor. Monarcha przyjął hołdowniczą deputacyę komitetu peszteńskiego, tudzież deputacye przedstawicieli rozmaitych kościołów i gmin wyznaniowych. Królowa Zyta otworzyła konstytuujące zebranie senatu krajowego opieki wojennej. O wpół do 3-ej para monarsza udała się na dworzec zachodni i odjechała do Wiednia.

Hr. Tisza w Izbie magnatów.

Budapeszt. B. Kor. W izbie magnatów hr. Tisza na interpelacyę hr. Sigray czy premier jest gotów dać informacye o dzisiejszej sytuacyi zagranicznej, odpowiedział, że obecnie odpowiedzialne czynniki ani w Niemczech ani w monarchii nie uznały sytuacyi za taką, którąby wymagała oświadczenia rządowego mającego charakter inicyatywy. Co się tyczy Ameryki to konsekwencyą wojny z Niemcami jest zerwanie stosunków dyplomatycznych monarchii ze Stanami. Co do obecnej sytuacyi w Rosyi, to nikomu nie przychodzi na myśl mieszać się w wewnętrzne sprawy Rosyi. Premier nie widzi też powodu powtarzać oświadczeń złożonych już imieniem sprzymierzonych mocarstw. Takie powtarzanie nie wzmocniłoby naszej pozycyi tylko osłabiło. W sprawie odroczenia izby posłów zaznacza, że w pełni obejmuje odpowiedzialność za to, że scenom, które rozegrały się w izbie poselskiej w czasie wojny, w najprostszy, najkrótszy i najłatwiejszy sposób kres położył.

ZAKAZ ZGROMADZEŃ.

Budapeszt. (B. kor.) Naczelnik miasta zawiadomił posłów Hollę, Battyanyiego, Karolyiego i Justha, że zgromadzenie, które zapowiedziano na 29 kwietnia z porządkiem dziennym: powszechne tajne równe prawo wyborcze, reformy narodowe, ułatwienie życia milionów ludności — zostało zakazane.

HR. CZERNIN DO WIEDNIA.

Wiedeń. (B. kor.) Hr. Czernin wystosował do burmistrza Wiednia w odpowiedzi na wczorajszą manifestacyę Rady miejskiej pismo, w którem wypowiada przedewszystkiem podziękę za poświęcone mu słowa, poczem pisze: Świadomość, że ludność Wiednia, a jak sądzę, także całej monarchii, pochwala moją politykę, daje mnie pewność do kroczenia dalej na obecnej drodze. Straszny dramat wojny światowej zbliża się ku końcowi. Końcem tym będzie honorowy dla monarchii pokój, gdyż narody Austro-Węgier w zmaganiach się niemal trzechletnich udowodniły, że nigdy nie uda się ich pokonać lub zniszczyć.

KOMENTARZ DO ZJAZDU MONARCHÓW.

Kolonia. B. kor. „Koelnische Zeitung“ omawia w artykule berlińskim rozmaite rosyjskie oświadczenia z ubiegłego tygodnia, które wykazują niewyjaśnioną sytuacyę, której wyjaśnienia należy wyczekiwać, zanim będzie można wydać jakiś sąd. Dziennik stwierdza, że Niemcy mogą wyczekiwać ze spokojem na dalszy rozwój wypadków. Dowodem tego skuteczne kontynuowanie walki łodziami podwodnemi i angielskie trudności z środkami żywnościowemi. Te fakty pozwalają nam spokojnie wyczekiwać na ukształtowanie się spraw w obozie naszych nieprzyjaciół, i trzymać się stanowczo zasad, które wielokrotnie ze strony sprzymierzonych rządów zostały postanowione w kwestyi zawarcia pokoju. W tym duchu toczyły się też narady cesarza Karola z cesarzem niemieckim d. 3 bm. w wielkiej głównej kwaterze. Podstawą tych narad była wytyczna myśl, że wojnę musi się dalej prowadzić pełną siłą i stanowczością, aż do osiągnięcia honorowego pokoju, jaki politycznie odpowiedzialne miejsca obu mocarstw centralnych oznaczyły za cel wojny.

Deputacya kupców i przemysłowców.

O OSTATNIE ROZPORZĄDZENIA.

Wiedeń. B. Kor. Deputacya centralnych Związków przemysłowych i kupieckich, która zjawiła się dziś u prez. ministrów wskazała na to, że niektóre postanowienia ostatnich rozporządzeń wywołały zaniepokojenie w kołach przemysłowych i kupieckich, zwłaszcza z tego powodu, że sądom pozostawiono zbyt szeroką ingerencyę i nie dano zabezpieczenia przeciw wytaczaniu postępowania sądowego karnego nawet żywiołom poprawnym. Potępiając lichwę towarową i domagając się na nią jak najostrzejszych kar, muszą jednakże domagać się także, by żywiołom solidnym nie groziło postępowanie sądowe.

Prez. ministrów odpowiedział, że na razie nie ma się zamiaru znieść dotyczącego rozporządzenia. Zresztą treść cesarskiego rozporządzenia publiczność pod wielu względami mylnie zrozumiała. Rząd zamierza dać zabezpieczenie wykluczające bezpodstawne dochodzenia sądowe. Rękojmię w tym kierunku stanowi już zapowiedziane utworzenie urzędów dla badania cen, które to urzędy o ile możności szybko powołane będą do życia. W końcu premier zapewnił, że związki przemysłowe i kupieckie o ile to tylko będzie możliwe, będą mogły wczas wydawać swoją opinię w zamierzonych przez rząd zarządzeniach.

Ograniczenie używania jaj.

Wiedeń. B. Kor. Dziennik ustaw państwa ogłasza zakaz używania jaj do sporządzania trunków i ograniczenie podawania surowych i poprostu przyrządzonych jaj w restauracyach do godzin głównych posiłków, to jest na czas od 12 do 2 w południe i od 7 do 9 wieczór.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie i wzięli udział w pogrzebie Męża i Ojca naszego, ś. p. Romualda Stachórskiego, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać!“

Żona i dzieci.

Ostrzeżenie.

Stowarzyszenie zawodowych fotografów w Krakowie stwierdziło, że jeden z nowo otwartych zakładów fotograficznych w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, posługuje się dla celów własnej reklamy zamieszczaniem w oknach swej wystawy fotografii ze zdjęć wykonanych w zamiejscowych, a nawet zagranicznych pracowniach fotograficznych. Wychodząc z założenia, że tego rodzaju środek reklamy wprowadza w błąd szersze warstwy publiczności, a zarazem przynosi ujmę stanowi zawodowych fotografów, którzy własną pracą i wyłącznie własnemi zdjęciami zaskarbiać sobie winni zaufanie klienteli, wyż wymienione Stowarzyszenie widzi się zniewolonem do publicznego zwrócenia uwagi na niewłaściwość tego radzaju postępowania.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Bolesław Malinowski, Wilno, ulica Pańska 8, prosi swoich znajomych, zwłaszcza państwa Tryntowskich, powiadomić syna jego Stanisława Malinowskiego, ucznia gimnazyum Adolfa, Moskwa, aby tą samą drogą o sobie dał wiadomość. Nie mam wiadomości od sierpnia 1915 r., a pisałam do niego wiele razy. Jesteśmy wszyscy zdrowi. 2215

Zbigniew Śmiałowski zawiadamia rodziców swych, zamieszkałych na st. Odincowo, Aleksandrowskiej kolei, w pobliżu Moskwy, oraz Feliksa Śmiałowskiego w Homlu, Rozalię Śmiałowską i Maruszkinów ze st. Złynka, Poleskiej kolei, że jest zdrów i pozostaje w Wilnie, ul. Orzeszkowej Nr. 3—12. 2216

Przeździeccy z Leśmierza, proszą pana A. U. Lesisza w Saratowie, ulica Pankratiewska 82, o wiadomości o siostrze Wandzie Przeździeckiej, czy zdrowa, wraz z synami. Gdzie mąż Wacław? Może ma wiadomości o braciach swoich. Proszą odpisać tą samą drogą. Jeżeli to przez Czerwony Krzyż. 2063

Pani Główczyńskiej w Kijowie donoszę, że mąż z p. Zbigniewem gospodarują, majątek w dobrym stanie. Wiadomość Pani otrzymał 2-go stycznia. Ślę pozdrowienia wszystkim. Jadwiga Rudnicka. 2218

Jadwiga Gawrońska, Warszawa, Krucza 9, prosi Aleksandrę Szmidecką, Moskwa, Spirydonówka 8, o wiadomości o bracie Franciszku Lipińskim, znajdującym się w więzieniu katorżniczem w Jarosławiu. 2203

Kochański Kazimierz z Warszawy przesyła przyjacielowi Teodorowi Bagdachowi w Moskwie, Pręczistienka 10, pozdrowienie, przytem prosi o zawiadomienie koniecznie listownie lub inną drogą Stanisławów Miłkowskich, adres: gub. Podolska, st. poczt. Kalinówka, cukrownia Kordelówka, że matka ich Parczewska z córką Hanią są zdrowe i stęsknione brakiem wiadomości. Proszą o odpowiedź tą samą drogą, adres ich: Hoża 50. 2204

Władysław Dmochowski, Wilno, prosi Bronisława i Józefa Kiersnowskich, Władysława Fiedorowicza, Jana Mirskiego opłacić do Wileńskiego Banku ziemskiego ratę bankową na majątku Zahołocie, powiatu Dziśnieńskiego. 2213

Engiel Mieczysław komunikuje Maryi Baudzewiczównie, Pietrogród, że z matką i żoną zamieszkuje Wilno, Jagiellońska 5. Wszyscy zdrowi, wiadomość przez ambasadę otrzymał, prosi donieść o Władku, cioci Winkterowej, Kierewiczach, Tadeuszu Miskiewiczu, którego rodzice zdrowi. 2214

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Konstanty Wysocki uprzejmie prosi ks. proboszcza parafii Dąbrowa, gub. radomskiej o zawiadomienie jego żony Stanisławy w Niewierszynie, że zdrów i na tem samym miejscu. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Ks. Maryan Makarewicz, zawiadamia swoich rodziców i znajomych w Siedlcach — Sekuta,— że mieszka z siostrami i bratem w Taraszczy, gub. kijowskiej. Miecio dobrze się uczy. Siostry pracują jako nauczycielki. Prosimy o wiadomości z domu.

Władysław Florek prosi księdza proboszcza parafii Łozanna o zawiadomienie żony Marcyanny Florek ze wsi Sławkowice tejże parafii, że pracuje obecnie w gub. wołyńskiej, fol. Słobódka poczta Kupiel, u L. Brodowskiego, jest zdrów i prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Adam Wróblewski prosi księdza Knapewskiego z parafii Krzyżanowice, pow. Iłża, gub. radomska, o zawiadomienie jego rodziców, oraz dziadka Czechmańskiego, że jest zdrów, jako też żona i syn. Pracuje w Kremenczugu u Lilpopa. Co słychać? Czy wszyscy zdrowi? Wysłałem dwa listy, prosząc o wiadomość tą samą drogą.

Władysław Rudnicki zawiadamia żonę Leokadyę, Warszawa, Nowowiejska 21, że jest zdrów, pracuje na kolei w Kijowie, przesyła ukłony dla całej rodziny. Odpowiedź prosi tą samą drogą.

Z powodu zaprowadzenia czasu letniego, zachodzą dnia 15. i 16. kwietnia następujące zmiany w rozkładzie jazdy na liniach c. i k. wojskowej kolei północ. (t. j. na kolejach w austryackiej okupacyi w Królestwie Polskiem. Zaznacza się wyraźnie, że te rozporządzenia ważne są tylko na te dwa dni wyżej **wymienione**. Po zaprowadzeniu czasu letniego, kursują te pociągi znów według podanego czasu na wywieszonym rozkładzie jazdy.

Pociąg osob. Nr. 15 kursować będzie na drodze Granica Jędrzejów około 1 godz. wcześniej i wyjedzie z Granicy już o 10·20 wieczór.

Pociąg osob. Nr. 917 kursować będzie na drodze Granica-Ząbkowice o 1 godz. wcześniej i odchodzi z Granicy już o 10·10 wieczór.

Pociąg osob. Nr. 16 kursować będzie na drodze Kowel dworzec gł.-Szydłowiec około 90 min. wcześniej i odchodzi z Kowla dworzec gł. już o 30·7 po południu.

Pociąg posp. Nr. 4 kursować będzie na drodze Kowel dworzec gł.-Chełm o godzinę wcześniej i odejdzie z Kowla dworzec gł. o 11·58 w nocy.

Pociąg posp. Nr. 1508 kursować będzie na drodze Kowel dworzec gł.-Falemiczy B. A. (droga Kowel dworzec gł-Sokal) o godzinę wcześniej i odjedzie z Kowla dworzec gł. już o 12·04 przedpołudniem.

Pociąg posp. Nr. 1504 kursować będzie na drodze Sokal-Falemiczy B. A. około 1 godz. wcześniej i wyjedzie z Sokala już o 12·31 po południu.

L. 1282.

Konkurs

na posadę **kontrolora Kasy gminnej**.— Płaca 1600 Koron i prawo poboru 6 trzyleci po 5%, 20% dodatku drożyźnianego na czas wojny.—

Podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia po myśli rozp. Wydziału krajowego z 20 maja 1893 Dz. u. kr. 88 wnosić należy do 20. kwietnia b. r.—

Kandydaci nie posiadający wymaganej kwalifikacyi, jednak mający dłuższą praktykę kasową mogą być przyjęci prowizorycznie z warunkiem uzupełnienia kwalifikacyi do 6 miesięcy.—

Od kandydatów wymaga się złożenia kaucyi 1000 Koron.—

Posada do objęcia od 1. maja b. r.—

Zakopane dnia 2. kwietnia 1917. 604

Naczelnik gminy:
Regier

Ogłoszenie.

Dyrekcya Zakładu zastawniczego Kasy oszczędności król. woln. m. Sanoka ogłasza po myśli § 13 statutu, że doniesiono jej jakoby karty zastawnicze tego Zakładu z dnia $^{7}/_{4}$, $^{7}/_{1}$, $^{1}/_{7}$ 1914, Nr. 1148. 1167 i 1591 zaginęły. Wzywa się przeto każdego, kto te karty posiada lub do nich rości sobie prawa, aby zgłosił się do Dyrekcyi najpóźniej dnia 12-go stycznia 1917 i prawa swe wykazał, gdyż po upływie tego terminu postąpi się po myśli § 13 statutu.

Sanok, dnia 12 października 1916.

516 Dyrekcya zakładu.

Podziękowanie.

P. adwokatowi Dr. Danielakowi w Krakowie dziękujemy najserdeczniej za przeprowadzenie sprawy w Naj Trybunale we Wiedniu i wydobycie dla nas zasiłku wojennego, którego nam komisya zasiłkowa bezpodstawnie udzielić nie chciała.

T. Płatek, W. Kuterna, M. Stachnik, J. Bajon, Trzeciacka. 633

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.